

GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 2 (103) luty 2005

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

POSTY OBOWIĄZUJĄCE

(Z podręcznika dla duchowieństwa kościoła rzymsko-katolickiego)

I. Pojęcie i podział.

Rozróżniamy *post naturalny*, polegający na pełnym wstrzymaniu się od jedzenia i picia, oraz *kościelny*, polegający na wstrzymaniu się od pokarmów w granicach przepisanych przez Kościół. Kodeks [Prawa Kanonicznego] rozróżnia: a) *post jakościowy*, czyli wstrzymanie się od potraw mięsnych; b) *post ilościowy*, czyli pożywanie do sytości raz dziennie; c) *post ścisły* czyli post ilościowy połączony z jakościowym.

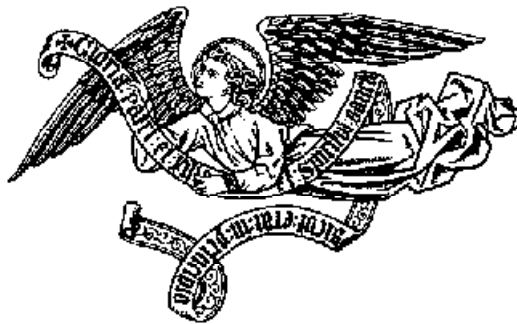
1. Post jakościowy polega na wstrzymaniu się od mięsa i rosółu; nie zabrania pożywania jaj, nabiału i rozmaitych przypraw, nawet z tłuszczu zwierzęcego (kan. 1250).

Nie wolno pożywać *mięsa*, tj. tego wszystkiego, co z natury swej, ze zwyczaju lub z powszechnego mniemania ludzi zalicza się do mięsa; wolno natomiast jeść ryby oraz żyjątko o zimnej krwi, które zwykły przebywać w wodzie, np. żaby, ślimaki, żółwie itp. Co się tyczy pożywania mięsa ptaków wodnych, opinie autorów są podzielone; wobec tego należy stosować się do zwyczaju danej okolicy. Pod pojęcie mięsa podpada także krew, mózg, szpik kości, słonina nietopiona oraz bulion i ekstrakty z mięsa.

Niedozwolone jest pożywanie *rosółu*. Przez rosół należy rozumieć wodę, w której gotowane było mięso lub kości.

Wolno używać jakichkolwiek *przypraw do potraw*, nawet z tłuszczów zwierzęcych, czyli tego wszystkiego, co się w małej ilości dodaje do głównej potrawy, by ją uczynić smaczniejszą. Dozwolone jest zatem używanie masła, łoju, sadła, smalcu, słoniny stopionej itp.; drobne kawałeczki mięsa (skwarki), pozostałe po przetopieniu, wolno spożyć razem z tłuszczem. Przepis o poście jakościowym obowiązuje *sub gravi* [(tj. pod grzechem ciężkim)]. Moralisci są zdania, że spożycie potraw mięsnych do 20 gramów jest tylko grzechem lekkim, ponad 60 gramów na pewno grzechem ciężkim.

2. Post ilościowy polega na jednorazowym posiłku do sytości w ciągu dnia; nie zabrania wszelako rannego i wieczornego posiłku, przy którym jednak co do



ilości pokarmów przestrzegać należy przyjętych zwyczajów miejscowych. Nie jest również wzbronione pożywanie potraw mięsnych i ryb przy tym samym posiłku; wolno także brać posiłek do sytości wieczorem zamiast w południe (kan. 1251).

Post ilościowy nie zabrania spożywania pokarmów mięsnych podczas posiłku do sytości. Natomiast przy posiłku rannym i wieczornym wolno pożywać pokarmy mięsne tylko wtedy, jeżeli w jakiejś okolicy panuje taki zwyczaj. W Polsce takiego zwyczaju nie było.

Zwyczaj, o którym mowa, nie jest to zwyczaj prawny w ścisłym znaczeniu, formalny, lecz praktyka, powstała czy to na podstawie zwyczaju prawnego czy też dyspensy lub przywileju. Należy zachować zwyczaj powszechnie panujący w tym miejscu na którym się aktualnie przebywa, a nie zwyczaj w miejscu zamieszkania.

Kto nie jest obowiązany do zachowania postu ilościowego (np. z powodu choroby, braku lub przekroczenia wieku) albo otrzymał od niego dyspensę, może w dni wolne od postu jakościowego, np. w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki Wielkiego Postu, spożywać mięso przy każdym posiłku.

Przepis o poście ilościowym obowiązuje *sub gravi*. Moralisci przyjmują, że na śniadanie wolno spożyć około 70 gramów, a

na wieczerzę około 300 gramów stałych pokarmów; spożycie ilości pokarmów przekraczających 120 gramów w ciągu dnia poza przewidzianymi posiłkami uważają za grzech ciężki, bez względu na to czy ilość ta została w ciągu dnia spożyta naraz czy też częściami. Co do zachowania postu ilościowego, można podać następującą praktyczną wskazówkę: w dniu postu ilościowego lub ścisłego każdy powinien na śniadanie i wieczerzę o tyle mniej spożyć pokarmów, żeby między dniem postu a dniem zwykłym zachodziła naprawdę różnica, czyli żeby każdy odczuł pewne umartwienie; do zachowania postu wystarcza ująć sobie jedną trzecią z tego, co się zwykle na śniadanie lub wieczerzę spożywa.

3. Post ścisły polega na jednorazowym dziennym posiłku do sytości oraz na wstrzymaniu się od potraw mięsnych; dlatego też, jeżeli obowiązuje post ścisły, należy zachować przepisy odnoszące się zarówno do postu ilościowego, jak i do postu jakościowego.

Kto otrzymał dyspensę tylko od postu jakościowego, jest obowiązany do zachowania postu ilościowego; wolno mu zatem pożywać mięso tylko przy jednorazowym posiłku do sytości. Kto jest zwolniony tylko od postu ilościowego, zachować musi post jakościowy.

II. Dni postne.

1. Post jakościowy, czyli wstrzymanie się od potraw mięsnych, obowiązuje we wszystkie piątki całego roku (kan. 1252 § 1).

2. Post ścisły, czyli tak co do ilości jak co do jakości, zachować należy: w środę popielcową, piątki i soboty Wielkiego Postu, w Suche Dni, w Wigilię Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, oraz 7 grudnia (kan. 1252 § 2).

3. Post ilościowy obowiązuje we wszystkie inne dni Wielkiego Postu, tj. w poniedziałki, wtorki, środy (z wyjątkiem popielcowej i suchodniowej, kiedy obowiązuje post ścisły) i czwartki (kan. 1252 § 3).

Wieczór pamięci

Wieczorem **25 lutego** w sali kominkowej Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie udekorowanej w płonące znicze zgromadzili się przyjaciele, znajomi, przedstawiciele Polonii kaliningradzkiej, studenci Uniwersytetu kaliningradzkiego oraz członkowie rodziny profesora Kazimierza Ławrynowicza, żeby uczcić pamięć wybitnego naukowca, aktywnego działacza społecznego i wspaniałego człowieka w trzecią rocznicę jego śmierci.

Konsul Generalny Jarosław Czubiński w krótkim przemówieniu zaznaczył, że dorobek naukowy profesora Ławrynowicza należy do całej nauki światowej, że jako wykładowca dwóch uniwersytetów pozostawił uczniów w Rosji i w Polsce.

Przemawiająca w imieniu Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie **Helena Rogaczykova** podkreśliła, że powinniśmy zachować i rozwijać dziedzictwo, które zostawił profesor Kazimierz Ławrynowicz. Zaś dla polskiej Wspólnoty Kaliningradu tym dziedzictwem jest właśnie gazeta „Głos znad Pregoly”.

W wykonaniu pani **Julii Czerniawskiej** zgromadzeni usłyszeli utwory Fryderyka Szopena, które szczególnie uwielbiał świętej pamięci profesor Ławrynowicz. **Mina Wall** recytowała wiersze poetów szczególnie cenionych przez Kazimierza Ławrynowicza.

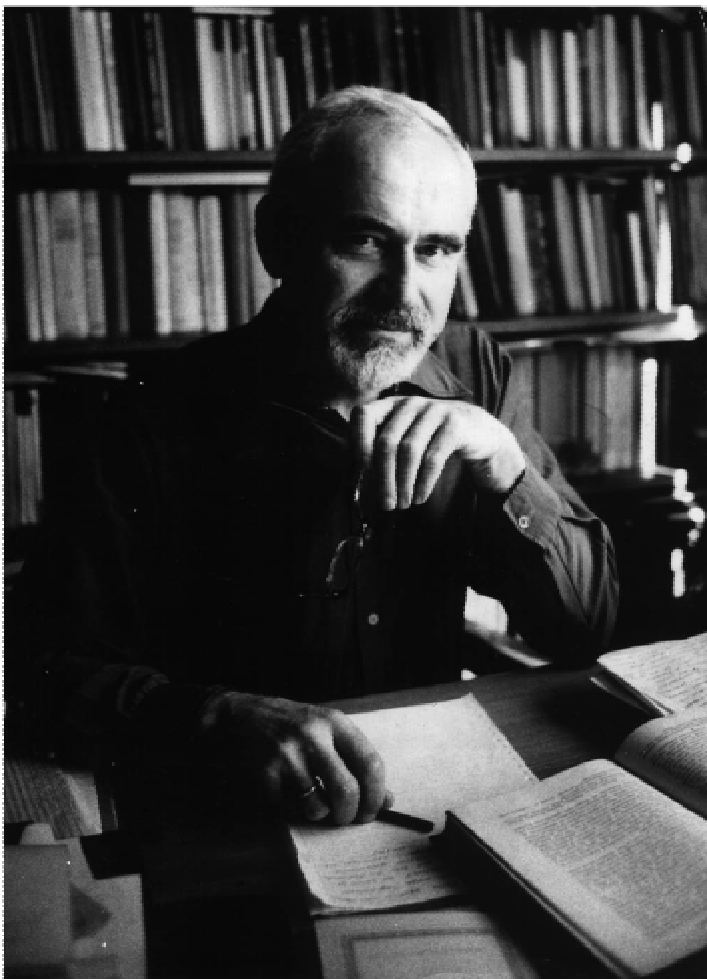
Zona Aleksandra opowiedziała o roli i znaczeniu tego wielkiego człowieka. Polak, który otrzymał wykształcenie w najlepszym uniwersytecie Rosji – Petersburskim, matematyk, astronom, historyk nauki, był nam współczesnym. Był to europejski naukowiec popularyzator oświaty.

Kazimierz pracował w Obwodowej Fundacji Kultury i Miejskiej Komisji Toponimicznej przy Urzędzie Miejskim (merii), ze stron gazet i ekranów telewizorów opowiadał o historii i kulturze rodzimych stron.

Jego działalność naukowa była znana daleko poza granicami Rosji, a jego rola w nawiązywaniu międzynarodowych kontaktów naukowych pomiędzy Kaliningradzkim Uniwersytetem a uniwersytetami europejskimi jest nieoceniona. Tutaj, mówiąc obrazowo, „przerąbał okno do Europy”. Świadomie uchylając się od wszelkiego administrowania, profesor w tym samym czasie wykonał tytaniczną pracę organizacyjną po ustanowieniu naukowych kontaktów między Wydziałem Matematycznym i uniwersytetami Niemiec i Polski, doprowadził do wymiany studentów, doktorantów i naukowców, jak również

przeprowadzenia wspólnych seminariów i konferencji. Kazimierz Ławrynowicz był członkiem kuratoriów dwóch międzynarodowych fundacji naukowych, które okazywały

Mazurskim w Olsztynie, gdzie pracował na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Pracę tę łączył z działalnością na Państwowym Uniwersytecie Kaliningradzkim.



Przez przeszło 6 lat Kazimierz Ławrynowicz był redaktorem naczelnym miesięcznika „Głos znad Pregoly”, który jest wydawany po polsku w Kaliningradzie dla Polaków naszego regionu. Na corocznym posiedzeniu Kongresu Polaków Rosji w Moskwie w roku 2000 gazeta Polonii kaliningradzkiej była uznana za najlepszą wśród wszystkich rosyjskich gazet polonijnych – pod względem treści i szaty graficznej.

Trudno przecenić rolę Kazimierza Ławrynowicza w życiu społecznym naszego regionu. Jego bezinteresowna działalność oświatowa, tak charakterystyczna dla starej inteligencji rosyjskiej, nie znała granic: w diapazon jego audytorium włączał uczniów szkoły podstawowej aż do sędziwych ogólnie szanowanych naukowców. Lekko adaptował się do każdego rodzaju słuchaczy; jego wykłady, które potrafił czytać nie tylko w języku rosyjskim, lecz również po polsku i po angielsku, zawsze były przystępne i interesujące.

Kazimierz Ławrynowicz jest autorem ponad 80 prac naukowych. Optymista do

ostatniego dnia życia nie przerywał pracy, kierował stworzonym przez siebie seminarium naukowym, obcował z kolegami, doktorantami i studentami. Ale niespodziewana choroba przerwała jego olśniewający lot, i my powinniśmy zrobić wszystko, co w naszych siłach, żeby rozpoczęte przez niego sprawy toczyły się dalej, chociaż oczywiste jest, że nikt nie jest w stanie go zamienić, i jeszcze długo będziemy zdawać sobie sprawę z tego, kogo straciliśmy. Kazimierz Ławrynowicz na zawsze pozostanie w naszej pamięci, w pamięci każdego, z kim kontaktował się chociażby raz.

Człowiek wyjątkowo inteligentny, był znany w naszym mieście jako jeden z niewielu głębokich znawców jego historycznej przeszłości, był częścią jego atmosfery kulturalnej. Był to człowiek nadzwyczajnie delikatny, szlachetny, subtelny i skromny, posiadał znakomity dar dawania radości obcowania z nim. Jednak razem był bardzo twardym i bezkompromisowym, gdy chodziło o obronę zasad sprawiedliwości. Gotowy w każdej chwili przyjść z pomocą każdemu, miękki i miły człowiek, był jednocześnie bezkompromisowym, kiedy stykał się z niesprawiedliwością i ignorancją.

Jedynie taki człowiek jak Kazimierz Ławrynowicz z jego erudycją, autorytetem naukowca o światowym poziomie, energią i uporem mógł pokonać stereotyp radzieckiego myślenia i osiągnąć takie rezultaty. Będąc niesamowicie uroczą i pociągającą osobowością, zawsze potrafił znajdować kontakty z przedstawicielami nauki i kultury innych krajów. Ławrynowicz wniósł swój własny wkład w rozwój stosunków rosyjsko-polskich i rosyjsko-niemieckich. Jego talent naukowo-pedagogiczny został doceniony na Uniwersytecie Warmińsko-

Wystarczała jego ustna umowa z jakąś propozycją finansową funduszy naukowych w przydziale środków wewnątrz uniwersytetu. Nie tyle jego podpis, ale ile słowo – zgoda lub odmowa – rozwiązywało nietatwe problemy finansowe.



(ze str. 2)

Wieczór pamięci

Jego dusza nie tolerowała wszelkiego przejawu ubóstwa myśli i uczuć. Niósł w sobie kryształ czystości, zawsze sprzeciwiał się



nieszczerości i fałszowi. Jego oczy do ostatniej chwili promieniały wewnętrznym światłem i ciepłem. Gdy gaśnie gwiazda, jej światło jeszcze przez długie lata leci do ludzi...

Brat Pana Kazimierza, Kleofas Ławrynowicz, podkreślił ważną dla zrozumienia jego osobowości cechę charakteru, a mianowicie – dążenie do osiągnięcia ustalonego sobie celu, które przejawiało się we wszystkich jego działaniach.

Długoletni przyjaciel i kolega z pracy na Uniwersytecie kaliningradzkim **Władimir Taranow**, zabierając głos, wyróżnił

szczególną wartość działalności profesora Kazimierza Ławrynowicza w dziedzinie ustanowienia kontaktów pomiędzy uczelniami Kaliningradu, Polski i Niemiec, a w związku z tym wielkość jego dorobku w budowie porozumienia między narodami.

Miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości ku czci naszego Rodaka, wybitnego naukowca Kazimierza Ławrynowicza, na gmachu Państwowego Uniwersytetu w Kaliningradzie zostanie odświeżona odpowiednia tablica pamiątkowa.

Red.

Foto arch.

Pamięci przyjaciela

Dzisiaj, trzy lata po odejściu Kazimierza Ławrynowicza, oddając hołd jego pamięci, chciałbym wspomnieć, jak kształtowała się jego kariera naukowa. Jego droga naukowa nie była całkiem typowa ani łatwa.

Po ukończeniu Wydziału Matematyczno-Mechanicznego Uniwersytetu Leningradzkiego podjął studia doktoranckie w Katedrze Mechaniki Ciał Niebieskich. Był to czas aktywnego podboju kosmosu. Na badania kosmiczne przeznaczano duże środki z budżetu państwa. Uczni, inżynierowie, konstruktorzy rozwiązywali wiele nowych i nieoczekiwanych zadań. Zajmowanie się badaniami kosmicznymi było nie tylko modne i prestiżowe. Każdy człowiek uczestniczący we wspólnym dziele osławiania okolicy ziemskiej przestrzeni kosmicznej odczuwał dumę i satysfakcję moralną. Także Kazimierz Ławrynowicz przystąpił z entuzjazmem do opracowywania zaproponowanego mu przez opiekuna naukowego tematu dotyczącego ruchu sztucznych satelitów. Temat był całkiem nowy, nie zbadany teoretycznie i tajny, albo, jak się wtedy mówiło – zamknięty. Prowadzono wówczas aktywne badania, w tym także w dziedzinie stabilizacji satelitów na orbicie bez stosowania silników.

Kiedy w 1970 roku Kazimierz Ławrynowicz razem z rodziną przyjechał pracować na Uniwersytecie Kaliningradzkim, badania matematyczne dotyczące postawionego przed nim zadania były już zakończone i niebawem na zamkniętym zebraniu rady naukowej odbyła się obrona jego pracy doktorskiej. Z 18 członków rady nikt nie głosował przeciwko.

Wydawałoby się, że po takim dobrze zapowiadającym się początku kariery naukowej Kazimierz Ławrynowicz powinien był kontynuować pracę w tym kierunku; przy tak solidnych podstawach zagłębiając się w temat można było zacząć przygotowywać rozprawę habilitacyjną. Tak robi większość uczonych. Stało się jednak inaczej. Kazimierz Ławrynowicz zdecydowanie odchodzi od tematyki satelitarnej i zwraca się w stronę badań historycznonaukowych. Wyglądało to na pozór dziwnie i nieoczekiwane, ale w

rzeczywistości cała jego poprzednia praca była przygotowaniem do takiego zwrotu. Problematyka historii regionu, stosunki między Polską i Rosją interesowały go już wtedy, gdy uczył się w szkole średniej w Znamieńsku.

Teraz, gdy pracował na uniwersytecie, jego zainteresowania prywatne zaczęły się przeradzać w profesjonalne. Królewiec był w pierwszej połowie XIX wieku stolicą astronomii. W mieście częściowo zachowały się ślady wcześniejszego rozkwitu tej nauki. Z pewnością wszyscy młodzi wykładowcy uczełni poświęcali wtedy wiele uwagi historii miasta i uniwersytetu królewieckiego. Ale u nikogo zainteresowania prywatne nie stały się profesjonalnymi.

Kazimierz Ławrynowicz był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu i we właściwym czasie. Było w nim to wszystko, co było konieczne do rozpoczęcia badań historycznych. Polak z pochodzenia, katolik, został wychowany przez szkołę radziecką, a zwłaszcza przez pobyt w Leningradzie. Jako Rosjanin. Dlatego w jego rozwoju duchowym łączyły się dwie kultury, dwa prądy – zachodni i wschodni. Z zawodu był typowym astronomem. Gdy zaczęły się pierwsze wejścia do obserwatorium uniwersyteckiego, poszukiwania grobu Friedricha Bessela, wycieczki po obwodzie związane z historią astronomii, przyjmował to o wiele poważniej, niż inni. Już wtedy widział, jak dużą rolę odegrały wydarzenia na tej ziemi dla rozwoju stosunków naukowych między Zachodem a Rosją. Jako astronom zaczął badać rozwój astronomii w Królewcu, prace Bessela i jego związku z astronomią rosyjską. I od razu odkrył dziwny fakt: mimo bogactwa dzieł dotyczących historii astronomii, dużej ilości artykułów i książek, rola prac astronomicznych Bessela i jego wpływ na rozwój astronomii światowej nie były tak naprawdę zbadane.

Kazimierz Ławrynowicz zbadał archiwa astronomiczne Rosji, Polski, Niemiec, dzięki przyjaciołom znalazł dużo nowych materiałów znajdujących się w

archiwach rodzinnych i na tej bazie napisał znakomitą książkę «Friedrich Wilhelm Bessel». Wydana w wydawnictwie «Nauka» w pięciu tysiącach egzemplarzy, książka wzbudziła duże zainteresowanie, i to nie tylko wśród uczonych. Ponieważ było to praktycznie pierwsze poważne dzieło o Besselu, po kilku latach zostało wydane w Niemczech. Materiał zebrany do napisania książki stanowił podstawę rozprawy habilitacyjnej, której obrona odbyła się na Uniwersytecie Leningradzkim.

Badając problemy historii astronomii w Królewcu, studiował oczywiście także historię miasta, a szczególnie uniwersytetu. Zebrał ogromny materiał i na jego podstawie napisał książkę «Albertina» o historii królewieckiego uniwersytetu. Książka od razu stała się znana i nie tylko wśród specjalistów. Uzupełniona o nowe materiały, zwłaszcza dotyczące historii przedwojennej i okresu wojny, książka została wydana w Niemczech.

Działalność naukowa Kazimierza Ławrynowicza oczywiście nie ograniczała się tylko do wymienionych prac. Badania historyczne, rozpoczęte przez niego jeszcze w latach siedemdziesiątych, nie były przez władze przyjmowane z zachwytem i publikowanie wyników badań, a nawet wyżej wymienionych książek nie przychodziło lekko i bez poprawek. Tym niemniej obronił on wszystko, czym się zajmował i praktycznie jako pierwszy pokazał w swoich pracach rolę królewieckiego uniwersytetu jako pomostu naukowego między nauką Europy i Rosji. Ten kierunek badań jest rozwijany obecnie przez żyjących kontynuatorów, z których wielu uważa Kazimierza Ławrynowicza za swojego nauczyciela.

W ostatnich latach życia jego wiedza i pojmowanie historii pozwoliły mu wznieść się na jeszcze wyższy poziom analizy historycznej rozwoju związków nauki europejskiej i rosyjskiej. I wielka szkoda, że tym planem nie była sądzona realizacja. Ale nawet to, co zdążył zrobić, pozwala zaliczyć Kazimierza Ławrynowicza do tych ludzi, z których i Polska, i Rosja mogą być dumne.

Władimir TaranowTłumaczenie: *Wirginia Mirosławska*



Wychowanie według wiary – to jest bardzo ważne



Moja córka Elżbieta Konstancja w wieku 3 lat przyjmuje istnienie Pana Boga i Najświętszej Marii Panny jako nienaruszalny fakt. Jej wychowanie religijne rozpoczęłam, kiedy miała 1,5 roku. Chciałabym na łamach „Głosu znad Pregoły” podzielić się swoimi przemyśleniami i doświadczeniem z innymi matkami.

Popatrzcie, jak wiele złego jest w naszym świecie! Narkotyki, alkohol, sekty i to, co wielu ludzi uważa za „normalne” – aborcja, rozwiązyły tryb życia i inne wady. Na rodzicach-katolikach spoczywa wielka odpowiedzialność w uchronieniu dziecka od tego zła, kształtowaniu u niego wyraźnego systemu wartości moralnych, na czele których powinien być Bóg. W swoich postępkach dziecko powinno zawsze myśleć: „A jak na to popatrzy Bóg?” Bóg musi być dla nas Drogą, Prawdą i Życiem.

Uważam, że wychowanie dziecka według przykazań wiary trzeba zaczynać... od siebie. Od osobistego przykładu w modlitwie i życiu. W mojej rodzinie modlitwa wieczorna jest świętym obowiązkiem dla mnie i córki (nasz tato jest niewierzący). Warto podkreślić, że należy od początku wszystko prawidłowo wyjaśniać w dostępnym dla dziecka słownictwie: Bóg stworzył niebo i ziemię, i wszystko na niej, On jest niewidzialny... Nie potrzeba jakichś bajek o siwym starcu w obłokach.

Bardzo ważne, żeby dziecko zrozumiało, że krzyż lub ikona to nie jest sam Bóg.

Potrzeba, aby osobisty przykład religijnego życia matki był dla dziecka stały: co niedzielę mamusia idzie na mszę świętą, a w domu co wieczór modli się. Nawet rano, pośpiesznie zbierając się do pracy, można



odnaleźć chwilę, ażeby zatrzymać się przed krzyżem i powiedzieć: „Jezu, pobłogosław nas na ten dzień!”

Kiedy moja Elżbieta miała 2 lata, zaczęłam opowiadać jej historie z Nowego Testamentu, które mogła już zrozumieć: Zmartwychwstanie, Boże Narodzenie. Regularnie opowiadam jej o męce Jezusa, mówiąc, że Bóg płacze, gdy Liza obraża mamusię. Kiedy córka popełni poważne wykroczenie, trzeba nakłaniać ją do przeproszenia nie tylko mnie, ale i Boga, co ona robi z wielkim zmieszaniem.

Należy doprowadzić do tego, żeby dziecko od wczesnych lat uczestniczyło (w miarę możliwości) w rodzinnym życiu religijnym: dobre wrażenie na mojej córce wywarło zwiedzenie kościoła, zbieranie w czasie postu w domu zabawek i odzieży dla biednych, wspólne ze mną modlitwy w święta maryjne przed obrazem z zapaloną świeczką, świętowanie w rodzinie Zmartwychwstania Pańskiego i Bożego Narodzenia.

Warto zwracać uwagę dziecku na

to, że nie tylko jego rodzice wierzą w Boga, ale i inni ludzie. Zawsze wołam córkę, gdy w telewizji pokazują, jak ludzie modlą się. Wspaniale, jeżeli są kontakty z rodzinami, w których dzieci również odbierają wychowanie religijne. Przyjaźnimy się z praktykującą prawosławną rodziną, gdzie jest dziewczynka w wieku mojej córki.

Myślę, że w rodzinnym wychowaniu religijnym we wczesnym wieku nie może być miejsca dla przymusu. Często bywa tak, że córka jest zajęta swoimi sprawami i nie chce modlić się wieczorem. Myślę, że nie trzeba krzyczeć, by nie kształtować negatywnego skojarzenia. Mówię do niej: „Dobrze, nie chcesz – nie rób. Będziesz sama”. Zaczynam modlić się i za chwilę ona przyłącza się do mnie.

Teraz moja Elżbieta ma już pojęcie o Bogu, o Najświętszej Marii Dziewicy, o Jezusie. Odmawia na pamięć „Ojcze nasz” i „Zdrowaś, Mario” w języku rosyjskim (będę starała się, żeby uczyła się i po polsku, pamiętając o swoich korzeniach). Za rok lub dwa, mam nadzieję, będę prowadziła ją na katechezę - to dla nas jest znakiem dorosłości: „Mamo, jestem już dorosła, w następnym roku pójdę na katechezę!”.

Chciałabym, aby na łamach „Głosu” inne matki i babcie podzieliły się swoimi doświadczeniami religijnego wychowania dzieci. Będę bardzo szczęśliwa z nawiązania kontaktu z praktykującymi rodzinami z parafii św. Adalberta, które też mają dzieci w wieku 3-4 lat. Do mnie można pisać na adres: Kaliningrad, ul. Gorkiego, 162/511, i można mnie spotkać co niedzielę na mszy świętej o godz. 9.00.

Z uszanowaniem, Maria Szyngariowa

Pamiętamy

21 lutego mija trzecia rocznica śmierci profesora Kazimierza Ławrynowicza. Wskutek nieuleczalnej choroby odszedł do wieczności wybitny naukowiec, wykładowca dwóch uniwersytetów – Kaliningradzkiego Uniwersytetu Państwowego oraz Warmińsko-Mazurskiego Uniwersytetu w Olsztynie.

Ogarnia nas głęboki smutek, gdy o takim człowieku przychodzi mówić i pisać używając czasu przeszłego. W osobie profesora Ławrynowicza straciliśmy jednego z czołowych działaczy Polonii Obwodu Kaliningradzkiego. Pochodzący z rodziny polskiego nauczyciela z Wileń-

szczyzny profesor Kazimierz Ławrynowicz należał do grona najbardziej wykształconych ludzi Kaliningradu.

Aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym naszego miasta. Zналиśmy Go jako inicjatora i współorganizatora licznych imprez kulturalnych promujących polską kulturę w Rosji. Od chwili założenia w Kaliningradzie polskiego pisma „Głos znad Pregoły” piastował stanowisko redaktora. W 2000 roku na Kongresie Polonii w Moskwie Gazeta została uznana za najlepsze polskojęzyczne pismo wydawane w Rosji pod względem informacyjnym i technicznym. Matematyk z zawodu, profesor

Ławrynowicz był znawcą i miłośnikiem sztuki, pasjonował się historią. Aktywnie działał w kaliningradzkim klubie krajoznawców. Na łamach „Głosu znad Pregoły” prowadził rubrykę „Królewiec a Polacy” informującą o wzajemnych relacjach historii Polski i Prus.

Zналиśmy profesora Kazimierza Ławrynowicza jako parafianina parafii Świętego Wojciecha-Adalberta. Pamiętamy Go jako człowieka bardzo zyczliwego, z łatwością nawiązującego kontakt z ludźmi, gotowego zawsze służyć radą i pomocą.

W. Wasiliew

Spotkanie u przyjaciół

12 lutego w Niemiecko-Rosyjskim Domu, placówce kulturalnej słynnej jako miejsce interesujących wystaw artystycznych, wieczorów muzycznych oraz spotkań zamieszkałych w Obwodzie Kaliningradzkim mniejszości narodowych, odbywało się kolejne posiedzenie klubu rosyjskich Niemców. Spotkanie przebiegało pod hasłem „Ziemia – ludzie – ojczyzna – dom”. Prowadząca imprezę pani Mina Wall z niemieckiej Autonomii Narodowo-Kulturalnej rozpoczęła wieczór od krótkiego dyskursu historycznego, przypominając zebranych że ziemia, którą zamieszkujemy od wieków była wielojęzyczna ze względu na wielonarodowościowy skład mieszkańców. Podobnie jest i w czasach dzisiejszych.

Wiele jest rodzin mieszanych. Za wspaniały przykład może tutaj służyć znana rosyjska poetka Maryna Cwietajewa, która miała babcię Polkę, zaś dziadek jej pochodził z Niemców nadbałtyckich.

Owe spotkanie rozpoczęte wykonaniem nokturnu Chopina było poświęcone Polsce. 4 marca zgodnie z kościelną tradycją wspólna modlitwa kobiet świata będzie się odbywała tym razem w intencji Polski.

Pani Mina Wall przypominała obecnym sylwetki Polaków, których imiona zapisane są złotymi głoskami w historii ludzkości. Są to: Mikołaj Kopernik, Fryderyk Chopin, Lech Wałęsa i Ojciec Święty Jan Paweł II. Rosyjskim korowodem przywitał gości taneczny zespół Niemiecko-Rosyjskiego Domu „Bernshteinblumen”. W repertuarze zespołu oprócz niemieckich są również tańce

innych narodów. Później w wykonaniu dziewcząt z zespołu zobaczyliśmy warszawskiego mazura. Natomiast chór Wspólnoty Kultury Polskiej „Stokrotka” przypomniał



obecnym powszechnie znane i dlatego bliskie sercu każdego Polaka piosenki ludowe „Szła dziewczeczka do laseczka”, „Głęboka studzienka” i „Czarne oczy”.



Na sali tego dnia mieliśmy gości bardzo szczególnych. Były to mistrzyni z kółka rękodzieła artystycznego przy Centrum Kultury „Zamek” z Kętrzyna Maria Kaliszewicz oraz Irena Nestorowicz, które przywiozły wspaniałą wystawę z prawdziwym kunsztem robionych przedmiotów użytku codziennego. Były to haftowane

serwetki, obrusy, fartuchy oraz inne dzieła szydełkowane, wykonane przez obecne panie oraz ich koleżanki z kętrzyńskiego koła rękodzieła artystycznego. Działalność koła

skupia się przeważnie na odtworzeniu haftów, koronek, obrusów, kilimów, oraz malowideł, których wzory znajdują się na kufrach, talerzach, kaflach, oraz innych przedmiotach ze zbiorów muzealnych. W tej działalności koło współpracuje z placówkami muzealnymi w Kętrzynie, Owczarni i Szczytnie, Węgorzewie i Olsztynku.

Panie z koła obok odtworzenia przedmiotów kultury materialnej Warmii i Mazur z niecodzienną, wyjątkową wyobraźnią artystyczną tworzą wyroby własne, w ten sposób powstają obrazy (kwiaty ze skóry), malowane ornamenty na wazonach szklanych, świąteczne pocztówki oraz inne dzieła.

Obok wyrobów rękodzieła artystycznego pani Maria Kaliszewicz wraz z panią Ireną Nestorowicz demonstrowały kobiece stroje warmińskie – uszyte własnoręcznie. Nie mniejszym zainteresowaniem i można powiedzieć bardzo dużym wzięciem cieszyły się niezwykle ołówki rzemieślnika p. Pawłowskiego ze znanego ze swoich zabytków Reszla w powiecie kętrzyńskim. Po zakończeniu części koncertowej spotkania członkinie chóru „Stokrotka” miały możliwość osobiście porozmawiać i wymienić doświadczenia z mistrzyniami kętrzyńskiego koła rękodzieła artystycznego.

Być może to spotkanie zainspiruje którąś z pań z Kaliningradzkiej Wspólnoty Polskiej do stworzenia nie mniej interesujących rzeczy.

Po tygodniu eksponowania w Niemiecko-Rosyjskim Domu wystawa rękodzieła artystycznego z Kętrzyna będzie wystawiona w gmachu kościoła Luterańskiego przy alei Mira.

W. Wasiliew
Foto autora



Z głębokim żalem

24 lutego 2005 r. zmarł członek Polonii Kaliningradzkiej Jan Kamieniecki (1931-2005).

Urodził się we wsi Mulary (obecnie Białoruś). Wychowany w polskiej rodzinie. Zachował przy sobie wiarę katolicką, polskość, język polski. Po wojnie przyjechał do Obwodu Kaliningradzkiego.

We Wspólnocie Kultury Polskiej działał bardzo aktywnie od pierwszych dni jej istnienia. Zaczynał, dobry i porządnym człowiekiem. Chętnie brał udział we wszystkich imprezach wspólnoty do swych ostatnich dni życia. Gazeta „Głos znad Pregoły” w nr 3-4 (56-57) 2001 r. pisała: „Członek WKP Jan Kamieniecki był wśród pierwszych przesiedleńców, którzy po wojnie przyjechali do Prus Wschodnich. Pan Kamieniecki jako weteran i wysłużony pracownik został zaproszony do teatru dramatycznego przez gubernatora Obwodu Władimira Jegorowa na uroczyste spotkanie z okazji 55 rocznicy powstania Obwodu Kaliningradzkiego”.

Autonomia Kultury Polskiej „Polonia” w Kaliningradzie składa wyrazy współczucia małżonce, synowi oraz krewnym i bliskim z powodu śmierci Jana Kamienieckiego. Na zawsze zostanie w naszej pamięci.

Na „szlaku Kopernikowskim”

Kontynuujemy naszą opowieść o polskich miastach. Dzisiaj opowiemy o Lidzbarku Warmińskim, jednym z ważniejszych miast sąsiedniego województwa warmińsko-mazurskiego. Znajduje się ono na tak zwanym „szlaku Kopernikowskim” – szlaku turystycznym, który biegnie przez inne miasta województwa – Olsztyn, Dobrze Miasto, Orneta i Frombork.

Miasto słynnych osobistości

Lidzbark Warmiński został założony na początku XIV wieku. Dzięki korzystnemu położeniu na północy Pojezierza Olsztyńskiego w dolinie rzek Symsarny i Łyny szybko się rozwijał, a kiedy na początku XV



wieku zbudowano zamek biskupi, miasteczko zostało stałą rezydencją biskupów i przez jakiś czas było stolicą Warmii. Przez pierwsze 250 lat jednym z warunków ubiegania się o stanowisko biskupa warmińskiego było pochodzenie z tej ziemi. Z tego powodu w swoim czasie katedrę warmińską zajmował nawet syn lidzbarskiego piekarza. Później, kiedy Polakom udało się osiąść na Warmii, wśród biskupów zaczęły pojawiać się znane królewskie nazwiska. Przez jakiś czas katedra była zajmowana przez Andrzeja Batorego, krewnego króla Polski Stefana Batorego, „rządził” tu i dziewięćcioletni Jan Albrecht Waza – syn innego króla polskiego. Portety wszystkich warmińskich biskupów są wystawione w jednej z sal zamku.

Niewątpliwie najbardziej znanym mieszkańcem Lidzbarku Warmińskiego był Mikołaj Kopernik, mieszkający w mieście w latach 1503 – 1510. Był sekretarzem i doradcą biskupa. Właśnie tutaj Mikołaj Kopernik napisał swoją pierwszą pracę naukową – „Komentarz”, której kopia przechowywana jest w zamku. Zachowały się także sporządzone przez niego tłumaczenia z greki na łacinę, które jednak nie mają z nauką nic wspólnego – to były utwory o charakterze erotycznym. Jak to się

mówi, wszyscy jesteście ludźmi!

Mówiąc o znanych osobistościach, których los był ściśle związany z Lidzbarkiem Warmińskim, nie można nie powiedzieć o Janie Dantyszku – polskim poecie epoki Renesansu, uważanym za „ojca” polskiej dyplomacji. Stanisław Hozjusz był uznanym działaczem kościoła katolickiego w dyskusjach religijnych ze zwolennikami luteriańskiej Reformacji, napisał w języku łacińskim „Credo katolika”, przetłumaczone potem na inne języki, między innymi nawet na ormiański. Marcin Kromer, królewski sekretarz i historyk, znany jako autor trzytomowego dzieła „Pochodzenie i historia Polaków”, był także autorem starych kronik, występując pod imieniem Gall-Francuz. Inny znany mieszkaniec zamku lidzbarskiego, Adam Stanisław Grabowski, wszedł do historii jako autor pierwszego drukowanego wydania rękopisów kronik Galla-Anonima, znalezionych w 1749 roku w zamku. Nie można pominąć „księcia poetów polskich” (królem jest oczywiście Adam Mickiewicz) Ignacego Krasickiego, mieszkającego w Lidzbarku przez 30 lat. W Polsce uważany jest za prekursora satyry literackiej. W związku z tym festiwal „Lidzbarskie Dni Satyry i Humoru”, odbywający się w mieście co rok, nosi jego imię, a dewizą festiwalu są skrzydlate słowa poety „Prawda nie boi się krytyki” i „Śmiech uczy.” Obecnie w ramach festiwalu organizowane są konkursy artystów kabaretowych i pieśni autorskiej, wszyscy wybitni poeci polscy uważają za sprawę honoru udział w tym festiwalu. Oprócz tego Ignacy Krasicki jest założycielem oranżerii miejskiej, zachowanej do tej pory.

Wymienieni wyżej słynni ludzie byli w przeszłości biskupami warmińskimi. Ale historia miasta jest związana nie tylko z nimi. Nazwę Heilsberg (taką nazwę miało miasto aż do końca drugiej

wojny światowej, kiedy po rozbiore Polski w XVIII wieku należało najpierw do Prus, a potem do Niemiec) można zobaczyć na Łuku Tryumfalnym w Paryżu. Niedaleko od Lidzbarka w 1807 roku wojska francuskie pod dowództwem Napoleona Bonaparteego walczyły z armią rosyjsko-pruską. Potem były bitwy pod Iławą Pruską i Frydlandem już na terytorium dzisiejszego Obwodu Kaliningradzkiego i zawarcie pokoju w Tylży. Ściany zamku pamiętają także dawne smutne czasy najazdu szwedzkiego pod dowództwem króla Karola XII, który wybrał Lidzbark na swoją kwaterę sztabu. Właśnie wtedy – na początku XVIII wieku – praktycznie przestała istnieć bardzo bogata biblioteka zamkowa, która została rozgrabiona przez żołnierzy armii szwedzkiej.

Zamek – „Wawel Północy”

Sam zamek jednak zachował się i jest do dziś głównym zabytkiem architektury i kultury Lidzbarka Warmińskiego. Budowano go ponad 50 lat, od 1350 do 1401 r. Zamek łączy w sobie cechy gotyku i rokoka (do przykładów tego stylu architektonicznego zalicza się kaplica z organami z XVIII wieku). Zamek biskupi ma surową czworokątną formę kwadratu o bokach długości 48,5 m. Dziedziniec wewnętrzny otoczony jest dwupiętrową ażurową galerią, każdy kąt kwadratu jest zwieńczony wykwintną wieżą gotycką. Przez analogię z najpiękniejszym zabytkiem Krakowa zamek lidzbarski nazywano „Wawelem Północy”. Obecnie mieszczą się w nim działy wojewódzkiego Muzeum Warmii i Mazur. W jednej z jego sal można zobaczyć autentyczny ornat biskupi wykonany z brokatu, w dobrym stanie zachowany od XVI w., z czasów Kopernika. W uroczyste dni zakładał je biskup Łukasz Watzenrode – wuj wielkiego polskiego astronoma. Wszedł do historii miasta dzięki związkom pokrewieństwa z uczonego oraz dzięki temu, że będąc doradcą króla Jana Olbrachta w sprawach Prus, włożył dużo wysiłku w odbudowę miasta po pożarze w XVI w.

> str. 7





(ze str. 6)

NASZA OJCZYZNA

Na „szlaku Kopernikowskim”

Nie udało się odtworzyć jedynie starego ratusza z tamtych czasów.

W refektarzu – największej sali zamku – zachowało się dotychczas malowidło ściennie z XIV wieku, które przedstawia



scenę koronacji Matki Boskiej. Na ścianach znajdują się herby wszystkich warmińskich biskupów. Stała



ekspozycja poświęcona jest motywom chrześcijańskim w drewnianej rzeźbie gotyckiej od połowy XIV do końca XVI w. Jest tu cudowna kolekcja katolickich obrazów z tego samego okresu. Do arcydzieł należy ołtarz z 1509 r., na jednym z jego skrzydeł jest przedstawiony bardzo rzadko spotykany obraz obnażonego Jezusa Chrystusa. W ten sposób mówiono ludziom tamtych czasów, przeważnie niepiśmiennym, o czystości i niewinności Syna Bożego. Wysoka Brama jest kolejnym średnio-wiecznym zabytkiem miasta. Na pamiątkę tego, że w 1520 r. strzelając z niej udało się wytrzymać oblężenie wrogich wojsk, wmurowano w ściany forteczne części kul.

Idąc ulicą Dębową do brzegu Łyny, dochodzi się do placu, na którym wznosi się kościół św. apostołów Piotra i Pawła

z pięciopiętrową wieżą o wysokości 66 metrów. Imponujące rozmiary kościoła świadczą nie tylko o pobożności mieszkańców miasta, lecz pokazują, jak z biegiem czasu zmieniał się styl architektoniczny – gotyk płynnie przechodzi w styl barokowy, w którym wykonane są zabudowy latarni na wieży i dachu katedry. W stylu barokowym zbudowano również pałac przylegający do zamku.

Jeśli od Wysokiej Bramy idzie się w przeciwnym kierunku po ulicy o tej samej nazwie, dochodzi się do jeszcze jednego kościoła św. apostołów Piotra i Pawła, tym razem prawosławnego. Stał się nim dopiero w 1945 r., wcześniej był świątynią ewangelicką obrządku augsburskiego.

Drewniana świątynia z dwoma wieżami została zbudowana w latach 1821-1823 według projektu słynnego architekta Karla Friedricha Schinkela. Wyróżnia się ona swoimi klasycystycznymi cechami i jest znana z tego, że w swoim czasie przekazał jej hojne dary król Prus Fryderyk Wilhelm III.

Niepowtarzalną kolorystykę miasta tworzy wiele innych zabytków: klasztor zakonu żeńskiego św. Katarzyny, usytuowany w pobliżu katedry, mostek nad rzeką przy placu Katedralnym, budynki ratusza, szpitala, wieży ciśnień, wzniesione pod koniec XIX w.

Szlaki turystyczne

Nie trzeba za daleko wyjeżdżać z miasta, aby rozkoszować się cichym i nieśpiesznym życiem na łonie przyrody. Dosłownie pieszo, przez park podmiejski brzegiem rzeki Symsarny można dojść do ośrodka wypoczynkowego „Zacisze leśne”. O miejscowej gościnności nie tylko ze słyszenia wiedzą dzieci z kaliningradzkiej szkoły-internatu nr 3, które tutaj już nie raz serdecznie przyjmowano. Gości oczekuje się tu o każdej porze roku.

Dla amatorów dalszych wypraw pracownicy Wydziału Turystyki Urzędu Miasta opracowali kilka specjalnych szlaków i oznakowali je różnymi

kolorami. „czerwony” – „szlak Kopernikowski” – został omówiony powyżej. Inny – „czarny” – jest szlakiem spacerowym. Wiedzie on malowniczą doliną rzeki Symsarny do Krzyżowej Góry. Latem roztacza się z niej wspaniały widok na malownicze mazurskie pejzaże, a zimą w specjalnie wyposażonym centrum jest wszystko potrzebne do uprawiania sportów zimowych, łącznie z niewielką czterdziestometrową skocznią. Jest jeszcze szlak „niebieski” – fragment międzynarodowego szlaku turystycznego, wiodącego po terytorium gminy przez niewielkie, lecz interesujące ze względu na historię miejsca, takie jak Sarnowo lub Stożek Klasztorny, gdzie znajduje się klasztor Matki Boskiej – Opiekunki Świata, założony w XVII w. Latem na amatorów turystyki wodnej czeka specjalny szlak, którym można wyruszyć kajakami i kanoe po rzece Łynie, po drodze odkrywając ciekawą rzeźbę brzegów i podziwiając wspaniałe pejzaże. Bardzo popularne jest wędkowanie na jeziorach Blanki i Symsar.

Ci, którzy lubią koloryt ludowy, również się nie nudzą. Corocznie w Lidzbarku Warmińskim organizowany jest tradycyjny festiwal kresowy „Kaziuki-Wilniuki” i Dni Kultury Ukraińskiej. A 12 sierpnia to Dzień Lidzbarka Warmińskiego, który jest obchodzony na pamiątkę przyznania osadzie praw miejskich przez biskupa Eberharda z Nysy w 1308 r. Zgodnie z tradycją tego dnia odbywa się tu turniej rycerski.

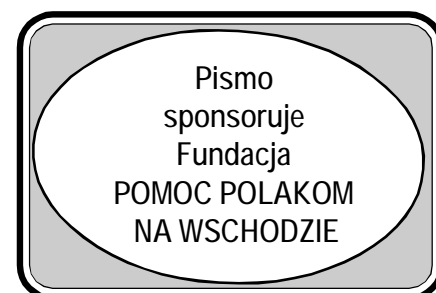
Dmitrij Osipow

(Gazeta „Grażdanin”)

Tłumaczenie: *Olga Berlous,*

Anastazja Safonowa

P.S. Dla wszystkich, którzy zechcą dowiedzieć się więcej o mieście, podajemy adres internetowy: www.um.lidzbark.ids.pl





65. ROCZNICA MASOWYCH WYWÓZEK NA WSCHÓD

W Warszawie, Częstochowie i Białymstoku **10 lutego 2005 r.** odbyły się obchody 65. rocznicy pierwszych masowych wywózek na Wschód. W Warszawie przed pomnikiem «Poległym i Pomordowanym na Wschodzie» przedstawiciele Związku Sybiraków, Stowarzyszenia Rodzina Katyńska oraz Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych złożyli wieńce i zapalili znicze. Na Jasnej Górze w Częstochowie odprawiono uroczystą mszę w intencji ofiar.

«Apelujemy o oczyszczenie sumień, otwarcie nie tylko małych teczek, ale wielkiej teki historii, tak bardzo zakłamaniej. Wskazanie rzeczywistych sprawców wojennej pożogi, autorów haniebnego paktu z 23 sierpnia 1939 roku Ribbentrop-Mołotow, który zdecydował o

dramacie i tragedii Polaków, o Golgocie Wschodu. W myśl nauki Chrystusa, «prawda Was wyzwoli» – podkreślił w swoim kazaniu przeor Jasnej Góry, o. Marian Lubelski.

W południe przedstawiciele władz miasta, kombatanci i rodziny zesłańców



złożyli kwiaty przy pomniku ofiar na Wałach Jasnogórskich w Częstochowie. Najdłużej, bo ponad tydzień, obchody rocznicy wywózek trwały w Białymstoku. Uroczystości rozpoczęły się w czwartek w Muzeum Sybiraka w Białymstoku; zakończyły się 20 lutego «sybiracką» mszą i złożeniem kwiatów przy pomniku - Grobie Nieznanego Sybiraka.

Od 10 lutego 1940 r. do czerwca 1941r. władze ZSRR zorganizowały cztery wywózki obywateli polskich na Wschód. Ośrodek Karta na podstawie archiwów NKWD ustalił losy 320 tys. polskich obywateli deportowanych w czterech falach z Kresów w latach 1940-41. Kompletna liczba deportowanych na Wschód nie jest znana. Historycy szacują ją na milion do dwóch milionów osób.

Serwis Polska-Polacy na podstawie PAP

„Kaliningradzki mistrz polskiej ortografii”

24 lutego na Wydziale Języków Słowiańskich Kaliningradzkiego Uniwersytetu Państwowego pod patronatem Konsulatu Polskiego prowadzono dyktando (powiem słowami z tekstu tego dyktanda) „Kaliningradzki mistrz polskiej ortografii”. Do udziału zaproszono wszystkich chętnych. Jedną z takich chętnych okazałam się ja sama. Chciałam sprawdzić swoją wiedzę. Nie mogłam sobie wyobrazić, że znajdę się sama pośród studentów. Myślałam, że będą chętni z Polonii. Przyjechałam zawczasu. Usiadłam, czekam, oglądam hol. Przy ścianie stoi grupka studentek, rozmawiają między sobą i jakoś dziwnie spoglądają na mnie. Na pewno dziwią się: co tu robi ta babcia? A ta babcia wypełniła ankietę i razem ze studentami weszła do sali. Potem na salę weszło jury: Jarosław Czubiński, Generalny Konsul Polski, oraz wicekonsul Katarzyna Grzechnik; profesor z Polski oraz przedstawiciel z Moskwy. Przywitano nas i życzone powodzenia. Nastąpił odpowiedzialny moment. Najpierw przeczytano pełny tekst dyktanda. O, co to był za tekst! Zdania metrowej długości, nieznanymi i trudnymi słowami (np. „bukszpan”-самшит itd., itd. Konsul schylił głowę i uśmiechał się. W tekście było takie zdanie: „Zrazu byliśmy dobrej nadziei, aleśmy w mig struchleli, kiedy się zaczęło dyktowanie”. To o mnie. Nie wiem co odczuwali studenci, a ja już chciałam zrezygnować z tego pisania. Potem pomyślałam „raz kozie śmierć” i zaczęłam pisać.

Dyktando skończono. Wskazówka mojego nastroju spełzała na dół. Swoje piśmido włożyłam do torebki, bo nie chciałam zhańbić Kaliningradzkiej Polonii.

Janina Pietruszko

(ze str. 1)

POSTY OBOWIĄZUJĄCE

4. W *niedziele i święta nakazane*, z wyjątkiem świąt przypadających w Wielkim Poście, post nie obowiązuje; jeżeli wigilia przypadnie na niedzielę, to postu nie przenosi się na sobotę (kan. 1252 § 4). Wielki Post kończy się o północy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę, a nie jak dotychczas, w Wielką Sobotę w południe. Jeżeli w jakiejś miejscowości, któreś ze świąt nakazanych jest zniesione lub przeniesione na najbliższą niedzielę, post nie przestaje w tym dniu obowiązywać. W niedziele wielkopostne nie ma postu; w święta natomiast nakazane, przypadające w Wielkim Poście, post obowiązuje.

5. Powyższe przepisy nie zmieniają indultów partykularnych, ślubów osób fizycznych czy moralnych, reguł i konstytucji jakiegokolwiek zakonu lub zatwierdzonego stowarzyszenia tak mężczyzn jak niewiast, prowadzących życie wspólne, nawet bez ślubów (kan. 1253).

III. Podmiot.

1. Post *jakościowy*, czyli wstrzymanie się od potraw mięsnych, obowiązuje tych wszystkich, którzy ukończyli siódmy rok życia (kan. 1254 § 1). Ci jednak, którzy po ukończeniu siódmego roku życia nie mają używania rozumu, nie są obowiązani do zachowania postu jakościowego.

2. Post *ilościowy* obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 21 rok życia, a nie rozpoczęli jeszcze 60 roku (kan. 1254 § 2).

Ks. Franciszek Bączkiewicz CM, Prawo Kanoniczne.

Podręcznik dla duchowieństwa, T. II, Wydawnictwo Diecezjalne Św. Krzyża w Opolu 1958, ss. 420-424.



**GŁOS
ZNAD PREGOŁY**

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежесечасная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор М. Лавринович

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/6. Тел. (0112)442000, 443787, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru,

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Печать: Калининградская городская типография 236000, г. Калининград, пр. Мира, 5. Тираж 500 экз. Заказ 502.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через костёл св.Войцеха-Адальберта.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются по желанию авторов.